02 - 08
ŚWIAT
Historia świata na przestrzeni dziejów oraz w jej aktualnej odsłonie. Analizujemy wydarzenia, które postrzegamy jako momenty przełomowe.

09 - 11
GOSPODARKA
Szeroki kontekst gospodarczy. Interesuje nas wolność i ludzka godność tak w wymiarze ekonomicznym, jak społecznym oraz politycznym.

12
EKOLOGIA
Zielona ekologia czy malowana na zielono? Sprawdzamy, czy myślenie o ekologicznych technologiach nie jest w dużej mierze życzeniowe?

13
POLSKA
Wiadomości z kraju - informacje z zakresu polityki, nauki i techniki oraz kultury, a także aktualne komentarze.

NUMER 6(41)/2023

NOWY ŚWIAT 24

KAŻDY RZĄD POZBAWIONY KRYTYKI JEST SKAZANY NA POPEŁNIANIE BŁĘDÓW

07 // 06.06.23

Groźna sztuczna inteligencja

Chodzi o sztuczną inteligencję i zagrożenia, jakie niesie dla ludzi. Ostrzeżenia naukowca przypomina „La Razón".

Mamy skłonność do lekceważenia zagrożeń, jakie potencjalnie mogą nieść za sobą zjawiska takie jak Chat GPT czy wtargnięcie AI na ludzkie stanowiska pracy.

„Kuszące jest odrzucenie pojęcia wysoce inteligentnych maszyn, jako zwykłego science fiction, ale to byłby błąd, potencjalnie najgorszy błąd ze wszystkich"
– ostrzegał Stephen Hawking.

Wydaje się, że należy brać na poważnie zdanie jednego z najbardziej wpływowych i podziwianych naukowców ostatnich dekad.

Zanim zmarł w 2018 r. w wyniku stwardnienia zanikowego bocznego (ALS), miał wielki wkład w rozwój fizyki teoretycznej, kosmologii czy nauk popularnych.
Jego pomysły były źródłem nowych teorii czasoprzestrzeni, a najbardziej znanym przypadkiem był jego udział w dyskusji na temat zachowania informacji w czarnych dziurach. Zastanawiał się również nad wpływem technologii i sztucznej inteligencji.

Co twierdził na temat tej ostatniej?
Ostatnia książka Hawkinga ukazała się po jego śmierci. W „Krótkich odpowiedziach na wielkie pytania" znalazł się również temat sztucznej inteligencji. Naukowiec wyrażał duże obawy dotyczące rozwoju AI - według niego może nawet „zmieść rasę ludzką". „Możemy stanąć w obliczu eksplozji inteligencji, która ostatecznie doprowadzi do powstania maszyn, których inteligencja przewyższy naszą bardziej, niż nasza przewyższa inteligencję ślimaków" - ostrzegał w książce. Twierdził, że komputery trzeba będzie tak szkolić, aby dostosować je do ludzkich celów. Uważał, że mało poważne traktowanie ryzyka związanego z AI może być „naszym najgorszym błędem".

W wywiadzie dla BBC już w 2014 r. twierdził, że „rozwój pełnej sztucznej inteligencji może oznaczać koniec rasy ludzkiej".

Niestety, naukowiec może mieć rację. Chat GPT i inni podobni wirtualni asystenci w przyszłości będą prawdopodobnie w stanie nie tylko zastąpić wyszukiwarki, takie jak Google, ale także pozbawić ludzi pracy. Na niewielką jeszcze skalę, ale już się to dzieje - IBM ogłosił jedną z największych redukcji zatrudnienia na rzecz AI i plany likwidacji 8 tys. miejsc pracy. Zwolnionych pracowników zastąpi właśnie sztuczna inteligencja.

To nie wszystko.
Zagrożeni są nawet artyści. AI udowodniła niedawno, że potrafi wykonać każde postawione przed nią zadanie tak dobrze, że zatriumfuje nad ludźmi. Kilka tygodni temu niemiecki artysta Boris Eldagsen odrzucił prestiżową nagrodę Sony World Photography Awards w kategorii kreatywnej po tym, jak wygrał, zgłaszając zdjęcie stworzone przez SI. Wezwał też do debaty na temat wykorzystania AI w sztuce.

Na podstawie:
La Razón

02 DLACZEGO NIE POTRAFIMY ZROZUMIEĆ CHIŃCZYKÓW?
W starożytnych Chinach hierarchia społeczna była ściśle związana z pozycją każdej osoby w społeczeństwie, co było ustalone głównie przez jej pochodzenie, a bywało modyfikowane przez wykształcenie i małżeństwo.

12 ISLANDIA, NIE TYLKO GEOTERMIA
Jeśli chodzi o produkcję energii elektrycznej, to 70 proc. zapotrzebowania pokrywają elektrownie wodne, a 30 proc. źródła geotermalne.

13 CZY ORLEN WIE CO ROBI?
Wszystko byłoby dobrze, zwłaszcza że mowa o jednej z największych tego typu inwestycji w Europie...,

ŚRODEK CIĘŻKOŚCI NATO PRZESUWA SIĘ NA WSCHÓD 05
Agresywne zachowanie Rosji w Europie jasno wskazuje że Stany Zjednoczone powinny....

HISZPAŃSKA MŁODZIEŻ WYBRAŁA PRAWICĘ 07
W każdej kampanii wyborczej możemy zauważyć próby pozyskania głosów młodych wyborców.

WYWŁASZCZANIE PUSTYCH MIESZKAŃ. RZĄD KATALONII UDERZA WE WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ 09

ŚWIAT

dr Janusz Grobicki – Redaktor naczelny

Bądźmy czujni

Ukraińcy w zorganizowany sposób wycofali swoje siły z centrum Bachmutu. Po ponad rocznych walkach prawie całe miasto znalazło się w rosyjskich rękach. Plan agresji na Ukrainę zakładał, że rosyjskiej armii uda się zająć cały Donbas w dwa tygodnie. Według brytyjskiego Ministerstwa Obrony, na każde 48 cm Bachmutu zdobyte przez agresorów, przypada jeden zabity lub ranny Rosjanin. Straty okupanta w sprzęcie i uzbrojeniu są tak duże, że walcząca o Bachmut Grupa Wagnera na długie miesiące utraciła zdolność bojową. Na początku czerwca Wagnerowcy rozpoczęli operację przekazywania swoich pozycji regularnym jednostkom armii rosyjskiej. Ukraińcy jednak od Bachmutu nie odstąpili i powoli odbijają kolejne ulice, położone na południu miasta. Konflikt między Prigożynem a Szojgu przeszedł w krwawą fazę. Wycofujący się na tyły kryminaliści Prigożyna są atakowani przez regularne oddziały rosyjskie. Drogi ich odwrotu zostały zaminowane przez samych Rosjan. Dodatkowo herszt Grupy Wagnera pokłócił się z Kadyrowem. Eksperci nie wykluczają, że może dość do walk między Czeczeńcami a najemnikami Putina. Bałagan w szeregach rosyjskich może doprowadzić do okrążenia zajętego przez Rosjan Bachmutu. Ukraińcy kontynuują operację oskrzydlenia północnej i południowej flanki miasta. Sprzyja im fakt, że jednostki rosyjskie, które przejęły ten teren, są znacznie słabiej wyszkolone i wyekwipowane niż najemnicy Wagnera. Z punktu widzenia strategicznego Bachmut nie ma wielkiego znaczenia, jednak wielomiesięczne walki na wyniszczenie, skutecznie wiązały siły agresora, zadając mu kolosalne straty. W konsekwencji znacząco spadła wartość operacyjna „drugiej armii świata". Ma to duże znaczenie z punktu widzenia powodzenia przyszłej kontrofensywy ukraińskiej. Wydaje się, że jest już ona we wstępnej fazie. Ukraińcy od kilkunastu dni atakują węzły łączności, składy amunicji i miejsca koncentracji wroga. Dodatkowo siłami Legionu „Wolna Rosja" przeprowadzane są ataki na przygraniczne miejscowości, znajdujące się na terytorium Rosji. Trwa również intensywna kampania dezinformacyjna, której celem jest utrudnienie Rosjanom rozpoznania strategicznego. Nasila się też prowadzona z Kremla wojna propagandowa, skierowana na ukraińskich aliantów. Na przykład polskie media społecznościowe, coraz śmielej wypełnia putinowska narracja. Niestety zyskuje ona poparcie, wśród rosnących grup odbiorców. Z pewnością Putin będzie chciał wykorzystać nadchodzącą 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej do wywołania niechęci Polaków, wobec Ukrainy.

Bądźmy czujni.

Ustawa o fladze UE podzieliła francuskich polityków

Francuski projekt ustawy narzucającej wywieszanie flagi Unii Europejskiej na ratuszach budzi sporo emocji i powoduje różne reakcje. Po wprowadzeniu dwóch poprawek tekst ustawy znowu będzie rozpatrywany na sesji publicznej francuskiego Zgromadzenia Narodowego – informuje „Le Figaro".

Przeciwko ustawie są Les Républicains, RN i Nupes. „Zupełnie nie pasuje do priorytetów kraju" - powiedział poseł LR Éric Pauget. Poseł RN Hervé de Lépinau posunął się w swej krytyce jeszcze dalej i nazwał to rozwiązane „skandalem wobec Konstytucji". Za ustawą jest sojusz prezydencki, ale nawet w tym obozie nie ma pełnej zgody i niektórzy podchodzą do ustawy bez entuzjazmu, zwłaszcza przedstawiciele Horizons i MoDem. „Szczerze mówiąc, trzeba to zrobić...

Wracamy do tworzenia rozdźwięku w czasie, kiedy trzeba się uspokoić. I na temat, który jest całkowicie oderwany od faktycznych problemów Francuzów" - uskarżał się członek Horizons.

„To bzdura" - wtórował mu w mniej wyszukanych słowach kolega z MoDem, który podkreślił, że po raz kolejny zgłaszająca projekt ustawy grupa Renaissance „nie obrała właściwej drogi".

Podczas prac komisyjnych nad ustawą członkowie ruchu pod przewodnictwem François Bayrou wstrzymali się od głosu, przez co możliwe było przyjęcie poprawek skreślających, niektóre zapisy procedowanego dokumentu. „Europa to nie tylko flaga. Dlaczego mielibyśmy chcieć ustanawiać prawo dotyczące czegoś, co już teraz ma się dobrze? Prawie wszyscy burmistrzowie już wywieszają europejską flagę" - zauważył członek MoDem.

Wątpliwości pojawiają się nawet wewnątrz ruchu Renaissance. „Jak to często bywa, mamy do czynienia z symboliką. Celem nie jest stanowienie prawa, ale dzielenie ludzi, usilne wciąganie ich do debaty" - stwierdził jeden z członków tego ruchu. Mathieu Lefèvre, składając sprawozdanie z tekstu ustawy, rzeczywiście wskazał na jego zakres symboliczny.

„To prawda, że ta ustawa nie jest odpowiedzią na aktualne wyzwania. Ale pozwala nam potwierdzić nasze wartości, potępiając jednocześnie szarlatanerię skrajnej prawicy i skrajnej lewicy" - podkreślił. I dodał: „Dobrze jest mówić o Europie, zwłaszcza 9 maja", mając na myśli Dzień Europy, obchodzony przez państwa Unii Europejskiej na pamiątkę jej założenia 9 maja 1950 r.

Wydaje się jednak, że projekt ustawy ma duże szanse na odrzucenie. „Jeśli przegramy, to nic wielkiego, przynajmniej pozwoli to wszystkim wyjaśnić swoje stanowiska" - zaznacza Lefèvre, kierując pewną uszczypliwość pod adresem swoich kolegów z MoDem, którzy zwykli podkreślać swoją proeuropejskość.

Na podstawie:
Le Figaro

Redakcja

Wydawca

Niezależny Instytut Wydawniczy
ul. Adama Branickiego 18 / 67,
02-972 Warszawa

www.nowyswiat24.com.pl

Redaktor naczelny

dr Janusz Grobicki

Redakcja

Maciej Małek
Dorota Zielińska
Adrian Dąbek
Kamil Goral

Dlaczego nie potrafimy zrozumieć Chińczyków?

W STAROŻYTNYCH CHINACH HIERARCHIA SPOŁECZNA BYŁA ŚCIŚLE ZWIĄZANA Z POZYCJĄ KAŻDEJ OSOBY W SPOŁECZEŃSTWIE, CO BYŁO USTALONE GŁÓWNIE PRZEZ JEJ POCHODZENIE, A BYWAŁO MODYFIKOWANE PRZEZ WYKSZTAŁCENIE I MAŁŻEŃSTWO.

Na szczycie hierarchii społecznej znajdował się cesarz i jego rodzina, którzy byli uważani za wyjątkowo szlachetnych. Poniżej nich znajdowali się urzędnicy i arystokracja, zwana „shi". Było to wykształcone i wpływowe elitarne grono, które uzyskiwało swoje pozycje na podstawie zdolności i wiedzy, a nie tylko na podstawie pochodzenia. Aby dostać się do klasy „shi", konieczne było zdanie egzaminów państwowych, które obejmowały testy z literatury, filozofii, prawa i historii. Egzaminy te były bardzo trudne i wymagające, tak, aby tylko niewielka liczba kandydatów im sprostała. Oprócz zdolności i wykształcenia, aby osiągnąć pozycję w klasie „shi", niezbędna była także poprawna moralność i dobre zachowanie. Osoby, które przeszły wszystkie wymagane egzaminy, musiały jeszcze uzyskać poparcie ze strony wpływowych postaci w społeczeństwie, aby móc dostać się do tej elitarnej klasy. W ten sposób system egzaminacyjny w Chinach sprzyjał zdolnym i wykształconym jednostkom, które były w stanie zyskać prestiżowe pozycje w społeczeństwie, niezależnie od swojego pochodzenia. Jednocześnie jednak system ten był również dość elitarny i wąski, pozostawiając niskie klasy społeczne na marginesie.

W antycznych Chinach istniało silne powiązanie między hierarchią społeczną a hierarchią domową. Kultura chińska uważała rodzinę za podstawową jednostkę społeczną, a relacje między członkami rodziny były ściśle hierarchiczne. Na czele rodu stał najstarszy mężczyzna, który miał prawo do decydowania o wszystkich sprawach rodzinnych.

Każdy członek rodziny miał swoje określone miejsce w hierarchii domowej, w zależności od wieku, płci i stopnia pokrewieństwa z głową rodziny. Kultura chińska uznawała również zasadę synowskiej pobożności, czyli obowiązku posłuszeństwa i szacunku dzieci wobec rodziców, zwłaszcza synów wobec ojca.

Podobnie jak w hierarchii społecznej, w hierarchii domowej i synowskiej pobożności istniały silne nierówności. Na przykład kobiety były uważane za niższą klasę, a ich miejsce w hierarchii domowej było zawsze podporządkowane mężczyznom. Jednocześnie, synowie mieli większe prawa i szacunek niż córki. W sumie każda z tych hierarchii odzwierciedlała nierówności społeczeństwie.

Tradycyjnie w chińskiej kulturze, naruszenie zasad hierarchii rodzinnej i społecznej mogło prowadzić do poważnych implikacji.

W przypadku syna, który sprzeniewierzył się hierarchii rodziny, jego traktowanie zależałoby od konkretnej sytuacji i reakcji jego rodziców. Jednakże zwykle oczekiwano, że synowie będą przestrzegać tradycyjnych wartości i podporządkują się rodzicom. W starożytnych Chinach oczekiwano od synów, że będą szanować swoich rodziców i będą im całkowicie oddani. Nieposłuszeństwo lub niewdzięczność były uważane za poważne przewinienie. Jeśli syn postępował wbrew obowiązującym zasadom, mógł spotkać się z ostracyzmem lub innymi konsekwencjami społecznymi, Czasami syn, który naruszył synowską pobożność, mógł zostać wykluczony z rodziny lub społeczności, a jego imię mogło być zhańbione na zawsze. W niektórych przypadkach, synowie, którzy naruszali synowską pobożność, byli poddawani karze śmierci.

Współcześnie, w Chinach, naruszanie synowskiej pobożności nie jest karalne, ale wciąż jest traktowane jako poważne przestępstwo moralne. W dzisiejszych czasach przypomina się synom ich obowiązki wobec rodziców i zachęca do poszanowania tradycyjnych wartości kulturowych. Jednak, w przypadku poważnych naruszeń, takich jak przemoc wobec rodziców lub zaniedbywanie ich, osoby te mogą być prawnie pociągnięte do odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o naruszanie hierarchii w społeczeństwie, takie zachowanie również było traktowane bardzo poważnie. W tradycyjnej chińskiej kulturze jednostka była postrzegana jako część większej grupy, takiej jak rodzina lub społeczność, i jej zachowanie mogło mieć wpływ na całą grupę. W przypadku naruszania hierarchii społecznej jednostka mogła zostać wykluczona z grupy, a jej reputacja mogła zostać poważnie naruszona.

Słowo rodzina znaczyło również ród, w szerokim tego słowa rozumieniu. Pojęcie to obejmowało nawet na całe plemię. Takie rozumienie rodziny było uzasadnieniem kar grupowych. Dlatego przez prawie dwa tysiące lat funkcjonowało pojęcie egzekucji całej, nawet dalszej rodziny. Dotyczyło to przypadku zdrady stanu lub złamaniu rozkazu przez jednego z jej członków. Sprawca był zabijany w pokazowy, maksymalnie okrutny sposób. Reszta rodziny podlegała także egzekucji. Z czasem, podczas dynastii Ming, jako objaw humanitaryzmu, zastosowano model oddawania niezaangażowanych kobiet i dzieci w niewolę, zamiast eksterminacji. W czasie dynastii Tang wprowadzono odpowiedzialność starosty wioski za przestępstwa jej mieszkańców przeciwko hierarchii.

Współcześnie, w Chinach, mimo że tradycyjne wartości nadal odgrywają ważną rolę w społeczeństwie, kultura i podejście do tych kwestii uległy pewnym zmianom. W dzisiejszych czasach naruszanie hierarchii społecznej może skutkować konsekwencjami prawnymi lub społecznymi, ale traktowanie jednostki zależy od konkretnej sytuacji i norm obowiązujących w danym środowisku. Jednak przed człowiekiem, mającym za nic te wartości, ścieżka kariery publicznej lub prywatnej jest zamknięta.

Hierarchia była uważana za ważny element utrzymujący porządek i stabilność, harmonię w społeczeństwie, a poszanowanie hierarchii było uważane za ważną cnotę. Władcy mieli swoje wyznaczone miejsce w hierarchii, a poddani byli zobowiązani do posłuszeństwa wobec władcy. Harmonia, z drugiej strony, odnosi się do równowagi i spójności między różnymi elementami społeczeństwa, a także do idei jedności i pokoju.

W antycznych Chinach harmonia była uważana za ważną wartość, a jej zachowanie było uważane za obowiązek każdego obywatela. Dążenie do harmonii obejmowało poszanowanie innych ludzi, dbanie o relacje międzyludzkie oraz dążenie do zrozumienia i tolerancji.

W praktyce hierarchia i harmonia często były ze sobą powiązane. Władcy mieli za zadanie utrzymywać harmonię w swoim królestwie poprzez utrzymanie hierarchii i zapewnienie, że każdy członek społeczeństwa przestrzega swoich obowiązków i odgrywa swoją w nim swoją rolę.

Warto jednak podkreślić, że hierarchia i harmonia nie zawsze szły ze sobą w parze, a ich równowaga w ciągu całej historii Chin, była często dyskutowana i negocjowana.

Naruszenie hierarchii oznaczało nieposłuszeństwo lub ignorowanie roli i pozycji osoby w hierarchii. Konfucjusz uważał, że każdy człowiek powinien szanować swoją pozycję w hierarchii i przestrzegać zasad określonych dla swojej pozycji. Naruszenie hierarchii było uważane za poważne przewinienie, które prowadziło do chaosu i dezintegracji społeczeństwa. Naruszenie ładu społecznego oznaczało naruszanie norm i wartości społecznych, które były uważane za fundamenty stabilności i harmonii w społeczeństwie. Naruszenie ładu społecznego było uważane za zagrożenie stabilności i pokoju w społeczeństwie oraz dobrobytu i harmonii całej społeczności.

Konfucjusz zawarł w swoich „Dialogach" myśl, że zachowanie hierarchii i ładu społecznego było kluczowe dla utrzymania stabilności i harmonii w społeczeństwie (co było jednym z celów jego filozofii). Dlatego też Konfucjusz kładł duży nacisk na edukację i moralne kształtowanie ludzi, aby przestrzegali zasad hierarchii i ładu społecznego, by w ten sposób stawali się dobrymi oraz szanowanymi członkami społeczeństwa.

Kluczowa dla zachowania porządku społecznego była dyscyplina. Słowo „guan" w tym kontekście oznacza dyscyplinę, samokontrolę i samodyscyplinę. Według Konfucjusza, aby osiągnąć sukces w rozwoju

osobistym, należy najpierw nauczyć się samokontroli i dyscypliny. Bez dyscypliny człowiekowi będzie trudno osiągnąć swoje cele i utrzymać harmonię w swoim życiu oraz w społeczeństwie. Dla Konfucjusza guan był podstawową cnotą, którą należy kultywować w życiu codziennym. Tylko poprzez stałe ćwiczenie guan, człowiek może osiągnąć wysoki poziom moralny, który pozwoli mu na prawidłowe zachowanie w społeczeństwie oraz na osiągnięcie harmonii w swoim życiu osobistym.
Inny, pokazujący konfucjańskie podejście, cytat zapisany w „Analektach": „Jeśli zdyscyplinujesz swoje serce, zharmonizujesz swoją rodzinę; jeśli zdyscyplinujesz swoją rodzinę, zharmonizujesz swoją okolicę; jeśli zdyscyplinujesz swoją okolicę, zharmonizujesz swoje państwo; jeśli zdyscyplinujesz swoje państwo, zharmonizujesz świat". Ten cytat podkreśla doniosłość dyscypliny i moralnego postępowania w życiu jednostki oraz wpływu, jaki może ona mieć na szeroki kontekst społeczny. Według Konfucjusza osobiste doskonalenie się i dążenie do harmonii wewnętrznej są kluczowe dla budowania harmonii i ładu w społeczeństwie. Dlatego też Konfucjusz uważał, że kładzenie nacisku na rozwój jednostki i jej moralne kształtowanie jest newralgiczne z punktu widzenia utrzymania stabilności i harmonii w społeczeństwie.
Konfucjusz uważał, że opanowanie emocji jest jednym z elementów guan, a nie przeciwieństwem do niej. Według niego, jeśli człowiek kontroluje swoje emocje, jest w stanie zachować spokój i podejść do sytuacji w sposób racjonalny i opanowany, co z kolei pozwala na wykonywanie swoich obowiązków zgodnie z zasadami i wartościami Konfucjańskimi.
Wprowadzenie dyscypliny w życie jednostki miało służyć przede wszystkim do osiągnięcia harmonii wewnętrznej, która pozwala na kontrolowanie emocji i zachowanie spokoju w sytuacjach stresowych czy konfliktowych, czyli służy społeczeństwu.

Mam nadzieję, że kolejne artykuły poświęcone temu tematowi, będą pomocne w zrozumieniu chińskiej mentalności.

Autor:
Krzysztof Jaroszuk

KALIFORNIJSCY AKTYWIŚCI ŻĄDAJĄ 200 MLN DOLARÓW DLA KAŻDEGO AFROAMERYKANINA

AKTYWIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ OGROMNYCH ODSZKODOWAŃ DLA AFROAMERYKANÓW MIESZKAJĄCYCH W KALIFORNII – DONOSI SERWIS BREITBART. CHOCIAŻ ZATWIERDZONO JUŻ 800 MLD DOLARÓW NA TEN CEL, PONAD DWA RAZY WIĘCEJ NIŻ CAŁY ROCZNY BUDŻET STANU, TO AKTYWIŚCI TWIERDZĄ, ŻE TO NIE WYSTARCZY.

Kalifornia jest pierwszym stanem, który zebrał grupę zadaniową ds. reparacji. Stało się to dwa lata temu, po tym, jak George Floyd został zabity przez policjanta z Minneapolis Dereka Chauvina. Dziewięcioosobowa grupa zadaniowa wezwała teraz władze do złożenia formalnych przeprosin za niewolnictwo. Co do kwoty odszkodowania, jej raport zawiera tylko szacunki. To do zadań ustawodawców należy ustalenie, ile pieniędzy trafi do poszkodowanych Afroamerykanów. Jeśli ustawa dotycząca reparacji zostanie uchwalona, każdy czarny mieszkaniec Kalifornii, mający 71 lat lub więcej, będzie mógł otrzymać ponad 1,2 mln dolarów.
Jednak aktywista znany jako wielebny Tony Pierce zwyzywał grupę zadaniową, twierdząc, że tak naprawdę boją się załatwić czarnej społeczności tego, na co naprawdę zasługuje. „Wiecie, że liczby powinny być równe temu, czym był wtedy akr. Dostaliśmy 40 akrów. Wiecie, jaka to jest liczba. Ciągle próbujecie mówić o czasach obecnych, a jednak sprawa dotyczy okresu niewolnictwa, ale nie mówicie nic o niewolnictwie" – powiedział Pierce. „Tak więc równoważna dla 40 akrów liczba, począwszy od lat 60. XIX wieku do dzisiaj, wynosi 200 mln dolarów dla każdego Afroamerykanina" – oznajmił. Elaine Brown, była przewodnicząca Partii Czarnych Panter, wezwała z kolei ludzi do wzięcia udziału w demonstracji. Aaron Kliegman z Fox News poinformował, że „Szacunki te obejmują na przykład utratę 2352 dolarów na osobę na rok zamieszkania w Kalifornii z powodu nadmiernej przemocy wobec czarnych społeczności, 3366 dolarów na osobę na rok zamieszkania z powodu dyskryminujących pożyczek i podziału na strefy, 13619 dolarów na osobę na rok zamieszkania z powodu niesprawiedliwości i dyskryminacji w zakresie zdrowia oraz 77 tys. dolarów na osobę z powodu strat i dewaluacji firm należących do czarnych".
Jak donosi Associated Press, miejska komisja ds. reparacji w San Francisco zaleciła, by każdemu czarnoskóremu mieszkańcowi przyznać 5 mln dolarów.

Na podstawie:
Breitbart

Środek ciężkości NATO przesuwa się na wschód

AGRESYWNE ZACHOWANIE ROSJI W EUROPIE JASNO WSKAZUJE, ŻE STANY ZJEDNOCZONE POWINNY DAĆ WIĘKSZĄ MOŻLIWOŚĆ DZIAŁANIA INNYM CZŁONKOM NATO, KTÓRZY ROZUMIEJĄ, JAKIE ZAGROŻENIE STANOWI DZIŚ PUTIN I SĄ ZDECYDOWANI, BY TRAKTOWAĆ GO POWAŻNIE – UWAŻA „FOREIGN POLICY".

Obecna sytuacja geopolityczna nadaje NATO znaczenie, jakiego nie miało wcześniej, choć zagrożenia, z jakimi się dziś mierzy, mocno różnią się od tych, z jakimi mieliśmy do czynienia w chwili powstania sojuszu. Jednak siła sojuszy polega między innymi na zdolności do dostosowywania się, do zmieniającego się środowiska politycznego. Po ponad roku od pełnowymiarowego ataku Rosji na Ukrainę widać jednak, że w ramach NATO faktycznie zachodzą istotne zmiany.

Dawniej struktury NATO w Europie koncentrowały się na zachodnich stolicach - Paryżu oraz Berlinie. Teraz środek ciężkości przesunął się na wschód i rozciąga od Helsinek po Morze Czarne. Obecnie to kraje Europy Wschodniej - Polska, Finlandia, Rumunia oraz kraje bałtyckie - wykazują najlepsze zrozumienie rosyjskiego zagrożenia i solidarnego działania w jego obliczu.

Polska, choć pod względem zaludnienia prawie o połowę mniejsza od Niemiec, zaangażowała się w przeciwdziałanie rosyjskiej agresji dużo bardziej niż sąsiedzi z zachodu Europy. Jednocześnie w odpowiedzi na zaostrzające się konflikty militarne, Polska postanowiła zwiększyć wielkość armii do 300 tys. żołnierzy. Jeśli te plany zostaną faktycznie wprowadzone, da nam to jedną z największych armii na Starym Kontynencie.

Jednak liczebność armii to nie wszystko. Polska od lat należy do niewielkiej części sojuszu, która rzeczywiście realizuje zobowiązania podjęte przez wszystkich członków w 2006 r., przede wszystkim wydając przynajmniej 2 proc. PKB na obronność, a jednocześnie 20 proc. tych wydatków przeznaczając na najważniejszy sprzęt, który pozwala utrzymać wymaganą przez NATO gotowość militarną.

Polski rząd poszedł nawet dalej - w marcu ubiegłego roku przyjął ustawę podnoszącą wydatki na obronność do 3 proc. w bieżącym roku, a w przyszłości do 4 proc. PKB. To więcej niż inni członkowie NATO, tacy jak Niemcy czy Kanada. Minister obrony Mariusz Błaszczak wyjaśniał to posunięcie w ten sposób: „Zbrodniczy atak przeprowadzony przez Federację Rosyjską wymierzony w Ukrainę oraz nieprzewidywalny charakter Putina oznacza, że musimy jeszcze bardziej przyspieszyć modernizację sprzętu".

Te zmiany i deklaracje polskiego rządu spotkały się z odpowiedzią w USA. Amerykańska Komisja Służb Zbrojnych Izby pracowała nad sposobami wsparcia i przyspieszenia polskich wysiłków modernizujących armię, które oznaczają jednocześnie wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Wsparcie to zakładało między innymi przyspieszenie sprzedaży czołgów M1A2 Abrams, a także przyspieszenie amerykańsko-polskiej współpracy nad produkcją pocisków przeciwpancernych oraz systemów typy HIMARS. Podjęcie takiej współpracy pozwoliłoby rozwiązać, a przynajmniej mocno ograniczyć, powszechne dziś problemy z łańcuchem dostaw i niedoborem pracowników, a w konsekwencji uzupełnić braki amunicji w europejskich magazynach. Stany dążą też do modernizacji obiektów Aegis Ashore, które rozlokowali w Polsce i Rumunii. Prace te mają na celu wzbogacenie ich o zdolność śledzenia rosyjskich pocisków balistycznych i hipersonicznych.

Stany Zjednoczone są w zasadzie beneficjentem zmian czynionych przez Polskę, Litwę, Łotwę Estonię, Rumunię i Wielką Brytanię, które rozszerzają militarną produkcję, zwiększają zatrudnienie w sektorze wojskowym i pracują nad standaryzacją uzbrojenia NATO, opierając się często na amerykańskich technologiach - a odchodząc od przestarzałych systemów sowieckich. Zresztą amerykański Kongres pozwolił Departamentowi Obrony na przyjęcie wieloletnich zamówień na amunicję, zabezpieczając rynek zbytu na długi czas, a nie - jak wcześniej - na każdy kolejny rok osobno. Pozwoli to także na obniżenie kosztów produkcji i zapewni amerykańskiej armii pewność utrzymania własnych wytycznych, dotyczących gotowości bojowej, co w dalszej konsekwencji gwarantuje możliwość dalszego wspierania Ukrainy czy Tajwanu.

Oprócz tego pojawiły się plany - a za nimi rozmowy prowadzone z Wielką Brytanią - dotyczące budowy dużej fabryk broni w Polsce. Byłby to kolejny czynnik podnoszący samowystarczalność europejskiej obronności.

Stany Zjednoczone powinny więc zauważyć, że to takie kraje jak Polska dokładają obecnie najwięcej do rozwoju NATO w Europie, mając na względzie faktyczne cele sojuszu, a co za tym idzie - należy im się większe wsparcie w podejmowanych dążeniach. I mamy już pewne formy tego amerykańskiego wsparcia - na przykład zapowiedź powstania sztabu V Korpusu Armii USA w Polsce. Obok rozwoju obiektów obrony przeciwrakietowej Aegis Ashore w Polsce i Rumunii jest to do tej pory najwyraźniejszy przejaw zaangażowania Stanów Zjednoczonych w ochronę sojuszników z Europy Wschodniej.

Nie są to jednak działania wystarczające do faktycznej poprawy pozycji NATO czy powstrzymania aktualnego zagrożenia ze strony Rosji. Wciąż zauważalna jest potrzeba przeniesienia amerykańskich sił stacjonujących w Europie do tych krajów, które w tym momencie najbardziej rozwijają własną armię. A są to kraje wschodnie, lepiej od innych rozumiejące rosyjskie niebezpieczeństwo. To tam obecność amerykańskich wojsk ma najwięcej sensu i działają najbardziej odstraszająco.

Na tym jednak rzecz się nie kończy. Istotne jest, by Waszyngton przyznał, że atak Rosji na Ukrainę unieważnia pakt między NATO a Rosją. To porozumienie, które podpisano w 1997 r., miało budować współpracę i zaufanie między stronami. Nie możemy jednak mówić o zaufaniu do przywódcy, który rozpętał największą wojnę lądową na Starym Kontynencie od zakończenia II wojny światowej. W związku z tym wspomniany pakt nie powinien dłużej ograniczać ruchów amerykańskich wojsk i ich wzmocnienia w Europie Wschodniej. Powinno to zostać oficjalnie ogłoszone na szczycie NATO, który odbędzie się niedługo w Wilnie.

Jednak Rosja nie jest jedynym zagrożeniem dla NATO. Z europejskiej perspektywy jest najbliższa, ale amerykańskie niepokoje związane z Chinami też są ważne, zwłaszcza w dalszej perspektywie. Dlatego należy mieć na uwadze konieczność utrzymania wypłacalności NATO. Symbolicznym krokiem w tę stronę byłoby ogłoszenie, że kolejny sekretarz generalny NATO musi pochodzić z kraju, który zgodnie ze zobowiązaniami przeznacza 2 proc. PKB na obronność. Powinien też, jak wcześniej Jens Stoltenberg, zapewnić, że w razie konieczności jest w gotowy do przeciwstawienia się Chinom. Kolejny sekretarz generalny mógłby zatem pochodzić z Polski, Rumuni, Wielkiej Brytanii czy jednego z krajów bałtyckich - byłoby to wyborem nie tylko mądrym, ale i słusznym.

Ostatnia wizyta prezydenta Francji Emmanuela Macrona w Chinach pokazała nam, przed jakimi jeszcze zagrożeniami stoi dziś NATO. Jego spolegliwość wobec prezydenta Chin Xi Jinpinga jest niepokojąca i powinna zwrócić uwagę sojuszu. Nauczyliśmy się już, z jakim niebezpieczeństwem wiązała się energetyczna zależność od Rosji. Tę lekcję warto zastosować, także w przypadku współpracy z dyktatorskimi Chinami.

Pocieszeniem jest to, że w Europie Macron jest osamotniony w swojej służalczości wobec Chin. Mateusz Morawiecki - jako jeden z wielu, ale też jeden z pierwszych - sprzeciwił się takiej postawie, mówiąc: „zamiast budowania strategicznej autonomii od Stanów Zjednoczonych, proponuję strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi".

Widać więc, że środek ciężkości NATO przesuwa się na wschód Europy, gdzie Polska pełni szczególną funkcję. I Stany Zjednoczone powinny przeorganizować swoją politykę, aby wspierać to przesunięcie.

Na podstawie:
Foreign Policy

Floryda zakazuje propagowania ideologii gender i aborcji, za to wprowadza swobodę noszenia broni

AŻ 20 NOWYCH USTAW UCHWALIŁA NA FLORYDZIE ADMINISTRACJA RONA DESANTISA. ZWIĄZANE Z NIMI REFORMY SĄ BARDZO RADYKALNE – DONOSI SERWIS LA DERECHA DIARIO.

Aż 20 nowych ustaw uchwaliła na Florydzie administracja Rona DeSantisa. Związane z nimi reformy są bardzo radykalne – donosi serwis La Derecha Diario.

Gubernator Florydy Ron DeSantis

Podczas ostatniej sesji legislacyjnej całkowicie zreformowano Florydę. Republikanie, wykorzystując swoją większość, uchwalili 20 różnych aktów prawnych, dokonali historycznego przesunięcia stanu w prawo.

Nowe przepisy promują program Trumpa. Gubernator Florydy Ron DeSantis stara się być „bardziej trumpistyczny niż Trump" przed ogłoszeniem swojej kandydatury na prezydenta, w której zmierzy się z byłym prezydentem.

Do uchwalenia zmian w rekordowym tempie przyczynił się przewodniczący Izby Reprezentantów Paul Renner i przewodnicząca Senatu Kathleen Passidomo.

Radykalne zmiany na Florydzie

Wśród wielu reform zakazano m.in. szerzenia tzw. ideologii gender, aborcji po sześciu tygodniach oraz wprowadzania państwowych walut cyfrowych. Uchwalono swobodne noszenie broni bez pozwolenia i przewidziano karę śmierci dla pedofilów. Zatwierdzono też budżet bez deficytu fiskalnego, ulgi podatkowe dla rodzin, zabezpieczono środki na zwalczanie nielegalnej imigracji, handlu fentanylem i antysemityzmu.

DeSantis tak skomentował pakiet ustaw: „Myślę, że będziemy mogli powiedzieć, kiedy opadnie kurz, związany z budżetem, ustawodawstwem i wszystkimi rachunkami, że nigdy nie było odważniejszych, bardziej produktywnych sześciu miesięcy w historii stanu Floryda pod względem faktycznego spełnienia wielkich obietnic".

Z kolei Kathleen Passidomo powiedziała na zakończenie sesji: „Jestem dumna, że dzięki niestrudzonej pracy naszych senatorów i silnemu partnerstwu z Izbą Reprezentantów Florydy i gubernatorem DeSantisem, dziś zakończyliśmy uchwalanie ważnych przepisów w każdym obszarze polityki publicznej".

„Oprócz tej historycznej reformy stanu, uchwaliliśmy zrównoważony budżet, znaczące ulgi podatkowe dla rodzin i seniorów oraz historyczne rezerwy pieniężne" - dodała.

Wprowadzone ustawy

- **Zakaz aborcji po szóstym tygodniu.** Ustawa o ochronie bicia serca zakazuje aborcji od momentu zarejestrowania pierwszego bicia serca dziecka w wieku sześciu tygodni.
- **Prawo do noszenia broni bez zezwolenia.** Można będzie nosić broń palną na ulicy bez konieczności posiadania specjalnego zezwolenia rządowego, jak to miało miejsce wcześniej na Florydzie.
- **Ulga podatkowa i budżet.** Uchwalono i zatwierdzono budżet w wysokości 117 mld USD bez deficytu fiskalnego, uwzględniając ulgę podatkową dla rodzin w wysokości do 2,7 mld USD.
- **Środki na zwalczanie nielegalnej imigracji.** Przyjęte przepisy rozszerzają federalny program E-Verify, który wymaga od firm weryfikacji obywatelstwa swoich pracowników przed ich zatrudnieniem, na prawo lokalne. Od tej pory żadna firma nie będzie mogła legalnie zatrudniać nielegalnych imigrantów.
- **Środki na zwalczanie tzw. ideologii gender.** Surowe kary czekają te lokale, które wpuszczają dzieci na „występy na żywo dla dorosłych, które przedstawiają lub symulują nagość, zachowania seksualne lub lubieżną ekspozycję". Dotyczy to m.in. „drag shows", gdzie transwestyci wykonują tańce seksualne przed publicznością. Ponadto „pokazy dla dorosłych" zostały zakazane na ulicach, co doprowadziło organizacje LGBT do odwołania tegorocznej parady homoseksualistów na Florydzie.
- **Kara śmierci dla pedofilów.** Chodzi nie tylko o przypadki zabójstw, ale też o te, w których przestępstwo obejmuje gwałt lub wykorzystywanie seksualne dziecka.
- **Prawa cyfrowe.** Od teraz prawa uznane w konstytucji będą chronione w Internecie, a przede wszystkim wolność słowa i prawo do niebycia badanym bez nakazu.
- **Środki na zwalczanie handlu narkotykami.** Uznani za morderców zostaną dealerzy narkotyków, jeśli osoby, którym dostarczyli narkotyki, zmarły w wyniku ich przedawkowania.
- **Grzywny dla firm obsługujących karty kredytowe za śledzenie zakupów broni.** Ustawa nakłada grzywny na firmy obsługujące karty kredytowe, które odpowiadają na wnioski agencji federalnych o śledzenie zakupów broni i amunicji, zgodnie z prawem do swobodnego noszenia broni przyjętym w innym głosowaniu w tej samej sesji.
- **Wyeliminowanie obowiązkowego zrzeszania się nauczycieli w związkach zawodowych.** Do tej pory nauczyciele szkół publicznych byli automatycznie zrzeszani w związkach zawodowych nauczycieli, a ich pensje były obowiązkowo potrącane z ich wypłat. Teraz zrzeszanie się w związkach zawodowych będzie opcjonalne.
- **Tańsze mieszkania.** Kupowanie i wynajmowanie mieszkań będzie tańsze i bardziej elastyczne, dzięki wyeliminowaniu licznych podatków i regulacji.
- **Zakaz lobbingu na rzecz ochrony środowiska i równouprawnienia płci.** Organizacje państwowe i firmy, które otrzymują fundusze państwowe, nie będą mogły przeznaczać zysków na promowanie polityki „ESG", która koncentruje się na ekologii, sprawiedliwości społecznej i ideologii płci.
- **Zakaz zmiany płci nieletnich.** Przepisy zabraniają przeprowadzania operacji na nieletnich w celu okaleczenia ich genitaliów, aby przeprowadzić zmianę płci. Zabrania się również podawania nieletnim środków blokujących dojrzewanie płciowe.
- **Zakaz cyfrowej waluty banku centralnego.** W oczekiwaniu na przyszłe przepisy federalne, Floryda zakazała narzucania „cyfrowego dolara" (znanego jako CBDC), zamiast fizycznego dolara na całym swoim terytorium.
- **Obniżenie progu dla kary śmierci.** Teraz 8 z 12 przysięgłych może orzec karę śmierci w procesie sądowym. Do tej pory decyzja musiała zapaść jednogłośnie.
- **Ustawa o prawach rodzicielskich.** Ustawa zakazuje nauczycielom nauczania dzieci poniżej 8 lat o orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej. Ustawa zakazuje również umieszczania w bibliotekach szkół podstawowych książek o charakterze seksualnym.
- **Eliminacja departamentów ds. różnorodności na uniwersytetach publicznych.** Ustawa wymaga od uniwersytetów publicznych i prywatnych, które otrzymują fundusze państwowe, aby zamknęły swoje biura ds. różnorodności, równości i integracji, jeśli chcą utrzymać takie dotacje.
- **Zwalczanie antysemityzmu.** Ustawa zaostrza kary za zastraszanie lub grożenie komuś z powodów religijnych albo etnicznych związanych z judaizmem.
- **Oddzielne toalety według płci, a nie odczuwanej płci.** Wszystkie szkoły, firmy otwarte dla publiczności lub budynki rządowe, muszą mieć oddzielne toalety męskie, damskie lub dla obu płci, bez zezwalania mężczyznom identyfikującym się jako kobiety na korzystanie z toalet dla kobiet lub odwrotnie. Za przestępstwo będzie uznawane wejście do toalety przeznaczonej dla płci przeciwnej.
- **Wymóg „szerokiej różnorodności perspektyw" w wykładach lub dyskusjach na terenie kampusu.** Ustawodawstwo ma na celu modyfikację przepisów związanych z wolnością intelektualną i różnorodnością punktów widzenia. Zakazuje się uniwersytetom, które otrzymują fundusze państwowe, organizowania konferencji prasowych przedstawiających tylko jeden punkt widzenia.

Na podstawie:
La Derecha Diario

Hiszpańska młodzież wybiera prawicę

MŁODE POKOLENIA, KTÓRE DOPIERO NABYWAJĄ PRAWA WYBORCZE, WYKORZYSTUJĄ JE, BY WSPIERAĆ PRAWICĘ. „EL CONFIDENCIAL" UWAŻA, ŻE WYNIKA TO MIĘDZY INNYMI Z PRZYJMOWANIA POSTAWY REAKTYWNEJ.

W każdej kampanii wyborczej możemy zauważyć próby pozyskania głosów młodych wyborców. Podobnie jest teraz w Hiszpanii, gdzie nowych wyborców próbują pozyskać wszystkie siły polityczne, od Isabel Díaz Ayuso po Podemos. Wydaje się, że zwykle do tego typu działań większą uwagę przywiązują środowiska postępowe, stąd wiele elementów ich programów kierowanych jest właśnie do tej grupy. W hiszpańskiej kampanii takim przykładem są propozycje Pedro Sáncheza dotyczące Interrail (europejskiego biletu kolejowego) czy mieszkalnictwa, nawet jeśli dotyczą zamożniejszych obywateli, którzy mogą sobie pozwolić na europejskie podróże czy nabycie domu.

Kiedy zachodzą zmiany społeczne i kulturowe, o poparcie młodych walczą wszystkie partie. W takiej sytuacji młodzieży łatwo wpływać na realny dyskurs polityczny. Pokolenie, które w Hiszpanii w 2011 r. zapoczątkowało Ruch 15-M (Movimiento 15-M), wzbudziło w narodzie i politykach przekonanie, że dla Hiszpanii nadchodzi właśnie nowa era. Wszyscy, wtedy mówili o zmianach, nowych perspektywach i postępie. Te pojęcia wybijały się w wypowiedziach zarówno prawicy, jak i lewicy, chociaż rozumiano je tam zupełnie inaczej. Wydawało się jednak, że w tych zmaganiach o młodzież przewagę zdobywa bardziej otwarta na nowości lewica.

Przeciwko postępowym elitom

Od protestów wywołanych przez 15-M minęło już ponad dziesięć lat, niewiele krócej w hiszpańskiej polityce działa lewicowa partia Podemos, ale jej wyniki odbiegają od spodziewanych. Nowe partie nie zagroziły za bardzo pozycji dawnych partii rządzących. Co więcej, hiszpańska lewica nie jest już tak progresywna, jak wcześniej zakładano.

Hiszpańskie centrum badań zajmujące się opinią publiczną – Metroscopia – podało niedawno, że osoby młode, urodzone po 1997 r., które jednocześnie „zazwyczaj znajdują się w początkowej fazie procesu wchodzenia na rynek pracy i mają silniejszy związek z ochroną rodziny", nie podjęły jeszcze decyzji co do swojego głosu w nadchodzących wyborach.

„Prawie 50 proc. nie wybrało żadnej partii, gdy zapytano ich o zamiary wyborcze". Druga połowa, która wie już, na kogo zagłosuje, ma wyraźne preferencje. „Prawica wyraźnie wyprzedza lewicę o ponad 10 punktów procentowych, a prawicowa PP jest partią odniesienia w tej warstwie".

To przejście młodych hiszpańskich wyborców na prawo jest bardzo ważne i spowodowane przez kilka czynników. Wydaje się, że najistotniejszym – przynajmniej pośród mężczyzn – jest reakcyjna postawa względem dominującego dyskursu medialno-politycznego. Andrés Medina z Metroscopia powiedział, że młodzi „są zmęczeni katechezą: widzą, że w sferze publicznej mówi się im, jak się zachowywać, co jeść, jak się ubierać lub co myśleć, i reagują przeciwko temu". Zatem nieustanne powroty do kwestii feminizmu czy zmian klimatycznych w dyskursie publicznym mogą odnieść reakcję odmienną od założonej – sprawiają, że młodzi ludzie sprzeciwiają się próbie narzucania poglądów.

Do takich wniosków dochodzi też inny instytut badawczy z Madrytu – GAD3. Jego zdaniem młodzież wybiera prawicę w geście buntu.

„W ten sam sposób, w jaki pokolenia, które głosowały na lewicę (w reakcji na frankizm), teraz buntują się przeciwko »woke culture« lub »agendzie 2030«. I to nie dlatego, że są seksistami lub są przeciwni zrównoważonemu rozwojowi, który zwykle popierają, ale dlatego, że reagują na to, co postrzegają jako nadmiar instytucjonalny" – powiedziała María Martín Revuelta z GAD3.

„Młodzi ludzie zawsze buntują się przeciwko temu, co jest ustalone, a teraz dopatrują się elit wśród postępowców i głosują na partie, które walczą z tymi elitami" – dodała.

Wyborcy, którzy nie ukończyli jeszcze 25 lat, mają też charakterystyczne dla siebie cechy. Analityk polityczny i wyborczy ekspert Ignacio Varela określa je w ten sposób: „jako dorośli nie znali świata systemu dwupartyjnego. Kiedy wchodzili do świata polityki, Podemos, Ciudadanos i Vox już tam były i to jest środowisko, w którym żyli od samego początku".

To pokolenie cechuje swego rodzaju optymizm, choć przejmują się zmianami klimatu. Wierzą jednocześnie, że odpowiedzią na wiele współczesnych problemów jest rozwój technologiczny. Nie są jednak ufni wobec zastanego systemu, przez co chętniej sympatyzują z ekstremalnymi stanowiskami.

„To, co pozostało z Podemos, ma wśród tej grupy spore poparcie, także Vox ma dla nich duże znaczenie" – mówi Varela.

Zawiedzione nadzieje

Ta zmiana ideologiczna wśród hiszpańskich wyborców weszła w zasadzie w drugi etap. Wyborcy z czasów 15-M, to dziś pokolenie poszkodowane w wyniku kryzysu finansowego, mające kłopoty na niestabilnym rynku pracy i problemy mieszkaniowe. Varela podkreśla, że żyją oni „w niepewności, w której przyszłość jest problematyczna".

Ten wycinek hiszpańskiego społeczeństwa opowiedział się za prawicą już jakiś czas temu, wybierając antyestablishmentowe partie w wyniku rozczarowania władzą. Andrés Medina zauważa, że grupa wyborców w wieku 27-35 lat „zachowuje się podobnie pod względem głosowania, choć nie jest to tak wyraźne.

Są bardziej zmobilizowani, a dystans jest znacznie mniejszy, sześć punktów bardziej na prawo niż na lewo. Główna różnica polega na tym, że w tym przypadku Vox jest partią dominującą".

Najważniejsze czynniki determinujące tendencje wyborcze

Jest pewien czynnik, który różnicuje wewnętrznie obie grupy wiekowe – płeć.

„Płeć jest czynnikiem różnicującym, ponieważ głosy mężczyzn są wyraźnie prawicowe. Jednak w głosowaniu kobiet preferencje wyborcze są znacznie bardziej wyrównane" – zauważa Martína Revuelty i dodaje: **„kobiety są bardziej dwupartyjne, podczas gdy mężczyźni poniżej 40. roku życia byli głównie zwolennikami Podemos, a teraz są zwolennikami Vox".**

Popularność partii Abascala wśród mężczyzn z tych grup wiekowych (do 35 lat) jest olbrzymia. Antyelitarny Vox, który jawnie przeciwstawia się feminizmowi czy „agendzie 2030", jest popierany przez około 70 proc. młodych mężczyzn. Przynależność pokoleniowa to jeden z czterech podstawowych czynników determinujących tendencje wyborcze. Oprócz tych już wymienionych są to: zorientowanie w technologii, mieszkanie w mieście lub na wsi oraz stabilna (bądź niepewna) sytuacja życiowa. Jednak to wiek najbardziej dzieli Hiszpanów. Varela wskazuje, że granica 45 lat jest tu niezwykle wyraźna, ponieważ wśród młodszych i starszych wyborców **„pojawiają się bardzo różne wszechświaty – w przekonaniach politycznych, hobby, stylu życia, wzorcach kulturowych, postrzeganiu społecznym i stanach umysłu".**

Na podstawie:
El Confidencial

Bruksela pełna chińskich szpiegów

Jak wynika z raportu opublikowanego przez belgijską służbę bezpieczeństwa VSSE, szpiedzy pracujący bezpośrednio lub pośrednio dla chińskiego rządu są niezwykle aktywni w administracyjnej stolicy UE. Informacja ta wywołała spore obawy, wśród niektórych europejskich polityków – donosi serwis Breitbart.

Opublikowany niedawno rządowy dokument spowodował, że do takich krajów jak Maroko, Rosja, Chiny i Katar skierowano liczne oskarżenia o szpiegostwo i nielegalne próby wpływania na Parlament Europejski. Według raportu VSSE szczególnie niepokojąca jest działalność obywateli Chin.

Całkiem „prywatni" szpiedzy

Trudność w wykrywaniu zagrożeń związanych z działalnością chińskich agentów sprawiają ścisłe relacje komunistycznego rządu z belgijskim biznesem.

„Działania Chin w naszym kraju nie ograniczają się do przysłowiowego szpiega, który kradnie tajemnice państwowe lub hakera, który paraliżuje kluczową firmę lub usługę rządową zza swojego komputera" – napisano w rządowym raporcie.

Autorzy wyjaśniają, że wielu chińskich wywiadowców działa w „szarej strefie między lobbingiem, ingerencją, wpływami politycznymi, szpiegostwem, szantażem gospodarczym i kampaniami dezinformacyjnymi". „Wiąże się to z całą plątaniną interakcji, z licznymi podmiotami państwowymi i niepaństwowymi powiązanymi z Chinami" – czytamy dalej. Chiny radzą sobie w całej tej grze bardzo dobrze – „ponieważ są ściśle zarządzanym krajem o silnej współzależności między rządem a światem biznesu".

Na dodatek w wielu przypadkach agenci KPCh nie są zatrudnieni przez swój rząd i działają jako „chińskie osoby prywatne", które wspierają rząd z sympatii do reżimu komunistycznego.

Politycy są zaniepokojeni

Vlaams Belang, jedna z nacjonalistycznych partii działających w belgijskim regionie Flandrii, wyraziła spore obawy.

„Kiedy myślimy o szpiegach, często myślimy o filmach, takich jak James Bond, ale to nieprawda" – powiedział przedstawiciel partii Kristof Slagmulder, nazywając przy tym Brukselę „szachownicą dla szpiegów".

„Często są to dyplomaci, lobbyści, dziennikarze, pracownicy, firmy, a nawet studenci, którzy aktywnie zbierają informacje, aby przekazać je oficerowi wywiadu" – stwierdził. Chce, by zbadano, czy chińscy studenci w Belgii nie pracują na rzecz KPCh. „Może to wyglądać niewinnie, ale w czasach konfliktu każda broń może zostać użyta do rzucenia kraju na kolana" – powiedział. „Musimy zatem dbać o bezpieczeństwo naszej wiedzy i aktywnie działać na rzecz bezpieczniejszego flamandzkiego szkolnictwa wyższego, poprzez optymalizację i ewentualne zaostrzenie procedur dla chińskich studentów" – dodał.

Na podstawie:
Breitbart

Japonia wzmacnia potencjał obronny. Chiny protestują

W reakcji na ekspansywną politykę Chin Japonia zdecydowała o wielostronnej modernizacji Japońskich Sił Samoobrony – wg. rankingu Global Firepower piątej potęgi militarnej świata.

W odpowiedzi na forsowną modernizację chińskiej armii oraz wzrost aktywności w Cieśninie Tajwańskiej – Japonia zmodernizuje posiadane pociski Cruise, zwiększając ich zasięg ze 100 do 1000 km, co pozwoli osiągać cele w Chinach, Korei Północnej i Rosji. Miejscem ich dyslokacji będzie archipelag Nansei.

Jak poinformował japoński minister obrony Jasukazu Hamada, tylko w tym roku jego kraj zakupi do 500 amerykańskich pocisków typu Tomahawk. Równolegle modernizowane będą rodzimej produkcji pociski przeciwokrętowe Surface-to-Ship Missile Typ 88. Mitsubishi Heavy Industries podejmie również produkcję nowoopracowanych pocisków rakietowych dalekiego zasięgu Mitsubishi Typ 12, które wejdą na wyposażenie okrętów podwodnych w roku 2027.

Program, którego wartość szacowana jest na 2,8 miliarda USD, obejmuje także balistyczne pociski manewrujące przeznaczone dla japońskiej artylerii. Wersja lądowa i morska o masie całkowitej 700 kg dysponuje zasięgiem do 200 km, natomiast lotnicza do 400 km.

Wyrzutnie na podwoziu kołowym w układzie 8x8 będą przenosić po sześć pojemników transportowo-startowych. Testy nowego uzbrojenia przeprowadzone zostaną w USA, co Japonia motywuje brakiem odpowiednich poligonów na swoim terytorium. Trwają rozmowy dotyczące prac nad pociskami hipersonicznymi nowej generacji w ramach zmodyfikowanej strategii obronnej Japonii, zakładającej możliwość wykonania uderzenia wyprzedzającego, co oznacza odstąpienie od powojennego zobowiązania, zakładającego ograniczenie sił samoobrony Japonii do obrony własnego terytorium.

Jak wynika z oświadczenia chińskiego MSZ (Chiny pozostają w sporze z Japonią o bezludne wyspy na Morzu Wschodniochińskim), działania Japonii przyczynią się do wzrostu napięcia w regionie i nie służą światowemu pokojowi.

Autor:
Maciej Małek

Wywłaszczanie pustych mieszkań. Rząd Katalonii uderza we własność prywatną

KATALOŃSKI RZĄD REGIONALNY CHCE ZMUSIĆ WŁAŚCICIELI PUSTYCH MIESZKAŃ, BY WPROWADZILI TE LOKALE NA RYNEK WYNAJMU SPOŁECZNEGO. JAK DONOSI PORTAL LIBRE MERCADO, W TYM CELU MIEJSCOWE WŁADZE MAJĄ ZAMIAR WYWŁASZCZYĆ OD 50 DO 70 PUSTYCH DOMÓW.

W Katalonii wielu właścicieli mieszkań pozostanie pozbawionych praw własności do nich. Sytuacja w pierwszym rzędzie dotyczy 14 gmin uznanych za „obszary silnego zapotrzebowania na mieszkania". Są to gminy: Cornellá de Llobregat, Mataró, Mollet del Vallés, Rubí, Vic, Viladecans, Vilanova i la Geltrú (Barcelona), Figueras, Lloret de Mar, Salt (Girona), Reus, Roda de Berá, Tarragona i Valls (Tarragona). Jak wyjaśnił na konferencji prasowej minister Generalitat ds. terytorium Juli Fernandez, odebrane mieszkania zostaną przeznaczone na wynajem społeczny,

Taką kradzież własności prywatnej umożliwia ustawa Generalitat 1/2022 mówiąca, że **„rząd wykorzystuje wszystkie dostępne narzędzia, aby wyjść naprzeciw rodzinom w trudnej sytuacji, które nie otrzymały pomocy. Celem jest, aby ludzie zamieszkali w pustych mieszkaniach",** nawet jeśli nie są ich właścicielami. Ten dokument ponoć pozwala na rozpoczęcie procesu wywłaszczania pustych domów za niezgodność ze społeczną funkcją mieszkalnictwa.

W Hiszpanii nie jest to pierwszy raz, gdy zaatakowano własność prywatną - w 2021 r. podobnie postąpiły Baleary. Hiszpańska lewica lubi używać pojęcia „puste mieszkanie", gdy chce je odebrać.

W rzeczywistości w swoim programie przygotowanym na wybory regionalne lewicowa partia Podemos chce uznać mieszkania „za puste" po sześciu miesiącach, proponuje również wywłaszczenia.

Obecny rząd regionalny uzasadnia swoją decyzję, mówiąc, że chodzi mu o to, aby właściciele wystawiali mieszkania na rynek wynajmu społecznego, a kolejne gminy podpisywały umowy z Generalitat, aby zwiększyć liczbę mieszkań na tym rynku.

Bez zgody właścicieli
Sprawa wywłaszczenia dotyczy obecnie 189 domów, które spełniają kryteria. Nieruchomości należą zarówno do osób prywatnych, jak i firm.

Wydatkami związanymi z wywłaszczaniem obciążony zostanie Kataloński Instytut Ziemi (Incasol), natomiast czynszem zarządzać będzie Katalońska Agencja Mieszkaniowa. Przeprowadzone przez Generalitat kontrole wykazały, że istnieją lokale, które stoją puste od ponad dwóch lat bez uzasadnionej przyczyny. Na tej podstawie władze roszczą sobie prawo do zatrzymania tych mieszkań.
Ich właściciele będą mieć jeden miesiąc od momentu otrzymania wniosku na udowodnienie, że nieruchomość jest zamieszkana lub w trakcie zamieszkiwania.
Gdy tego nie zrobią, zostanie otwarty okres trzech miesięcy na osiągnięcie porozumienia w sprawie kupna i sprzedaży.

Jeśli w tym czasie nie dojdzie do porozumienia, rozporządzenie przewiduje, że nieruchomość może zostać wywłaszczona w trybie nadzwyczajnym, co pozwala na uzyskanie własności nieruchomości bez konieczności wcześniejszego osiągnięcia porozumienia co do ceny.

To pierwszy przypadek, kiedy Generalitat wykorzystuje wywłaszczenie jako pretekst do zwiększenia zasobów społecznych mieszkań czynszowych. Można się spodziewać, że dojdzie do licznych sporów sądowych.

Na podstawie:
Libre Mercado

Ile Francja traci na oszustwach podatkowych?

9 maja rząd Francji przedstawił nowy plan zwalczania oszustw podatkowych. Zapowiada on większe kontrole podatkowe „największych majątków", powołanie służby wywiadowczej, która będzie zajmować się podatkami, a także opracowanie odpowiednich sankcji („fiskalnych i obywatelskich") dla tych, którzy uchylają się od płacenia – poinformował dziennik „Le Figaro".

Problem z rządowym planem polega przede wszystkim na tym, że choć tworzy ambitne narzędzia, to nie wyznacza sobie żadnych wymiernych celów. Francuski minister ds. finansów publicznych Gabriel Attal powiedział jednak wprost: „Nie chcę, by moi agenci znaleźli się pod presją liczb". Trzeba jednak przyznać, że samo oszacowanie skali oszustw podatkowych we Francji jest dość trudne. Wielu ekspertów podaje tak niejasne dane, że łatwo przy nich o polityczne manipulacje. Francuski rząd ma tego świadomość i woli nie podejmować ryzyka w tym zakresie.

„Ocena skali tego zjawiska jest bardzo dyskusyjna. Niektórzy mówią o 30 mld euro, inni o 100 mld" – przyznał Attal w rozmowie z gazetą „Le Monde".

Tymczasem francuski minister gospodarki Bruno Le Maire podkreśla, że walka z oszustwami podatkowymi nie jest rozwiązaniem wystarczającym do uzdrowienia finansów publicznych. To odpowiedź na wyborcze obietnice Marine Le Pen, która zapowiadała sfinansowanie swojego programu ze środków pozyskanych dzięki walce z oszustwami fiskalnymi i podawała w tym kontekście zupełnie zmyślone liczby.

Żeby jednak poznać faktyczną skalę problemu, tak trudnego do dokładnego oszacowania, można spojrzeć na oficjalne dane dotyczące już wykrytych oszustw. A wynika z nich, że zaległe podatki i kary finansowe za uchylanie się od ich płacenia w ubiegłym roku wyniosły 14,6 mld euro, co stanowiło rekordowy wynik. W 2021 r. ta kwota wyniosła 13,4 mld euro.

Wiadomo, ile udaje się wykryć, ale wciąż nie wiadomo, ile „uchyleń" i przestępstw podatkowych pozostaje poza wiedzą organów podatkowych.

„Gdybyśmy wiedzieli dokładnie, ile tego jest, wiedzielibyśmy, gdzie to jest i bylibyśmy w stanie to odzyskać" – powiedział rozbrajająco szczerze Attal.
Mający większość we francuskiej Dyrekcji Generalnej Finansów Publicznych (DGFiP) związek Solidaires jest zdania, że państwo traci każdego roku od 80 do 100 mld euro z powodu oszustw podatników. Nie ujawnia jednak danych, na podstawie których przeprowadza takie szacunki. Politycy lewicy chętnie zaś przytaczają te bardzo wysokie liczby. Sandrine Rousseau, posłanka z partii Zielonych, powiedziała niedawno, że „oszustwa podatkowe i uchylanie się od płacenia podatków wynoszą od 80 do 100 mld euro", czyli powielając dokładnie narrację DGFiP.

Bénédicte Peyrol już w 2021 r. zwracała uwagę na brak oficjalnych danych dotyczących oszustw podatkowych. Szacunki zaś są bardzo różne i mają spory rozrzut, co utrudnia wyjaśnienie problemu. Francuskie organy podatkowe czy wspierające je instytucje, nie przeprowadzają oficjalnej oceny skali oszustw podatkowych. Peyrol nawoływała do stworzenia grupy roboczej składającej się z przedstawicieli różnych dyscyplin, którzy w porozumieniu ze sobą, mogliby oszacować skutki oszustw podatkowych we Francji.

Rząd przychylił się do „utworzenia rady ds. oceny oszustw" i włączył to do przedstawionego ostatnio planu walki z oszustwami podatkowymi. „Zgromadzi ona właściwe administracje, wykwalifikowane osobistości, niezależnych ekspertów i parlamentarzystów, aby zapewnić wiarygodność sporządzanych szacunków" – zapowiedział Le Maire. Pierwsze oficjalne statystyki DGFiP, przygotowane wraz z Narodowym Instytutem Statystyki i Studiów Ekonomicznych (INSEE), spodziewane są dopiero w 2025 r.

Na podstawie:
Le Figaro

GRUPY FINANSOWANE PRZEZ MILIARDERÓW, WPŁYWAJĄ NA DZIAŁALNOŚĆ RZĄDOWEGO URZĘDU ANTYMONOPOLOWEGO W USA

AMERYKAŃSCY MILIARDERZY PRZEKAZALI GIGANTYCZNE ŚRODKI GRUPOM, KTÓRE DĄŻĄ DO ROZBICIA DUŻYCH FIRM TECHNOLOGICZNYCH. ICH BYLI CZŁONKOWIE, PEŁNIĄ TERAZ KLUCZOWE FUNKCJE W FEDERALNEJ KOMISJI HANDLU (FTC) EGZEKWUJĄCEJ PRAWO ANTYMONOPOLOWE USA I ZAJMUJĄCEJ SIĘ OCHRONĄ KONSUMENTA. O SPRAWIE PISZE SERWIS THE DAILY CALLER.

Wśród liberalnych miliarderów finansujących organizacje związane z głównym antymonopolowym urzędem Bidena jest George Soros. Obecnie na czele FTC stoi kobieta powiązana z tymi grupami. Lina Khan była wcześniej dyrektorem prawnym w Open Markets Institute, organizacji wspieranej przez Open Society Foundations George'a Sorosa, Omidyar Network założyciela eBaya Pierre'a Omidyara i Economic Security Project współzałożyciela Facebooka Chrisa Hughesa. Łącznie ci trzej miliarderzy przekazali co najmniej 47 mln dolarów grupom, które chcą zniszczyć duże firmy technologiczne. Sama Khan jako przewodnicząca FTC realizowała ten cel szczególnie agresywnie, poprzez pozwy sądowe.

Sytuację przedstawia w The Daily Caller Tom Hebert, dyrektor ds. konkurencji i polityki regulacyjnej w Americans for Tax Reform.
„Lina Khan lubi udawać, że jej krucjata, mająca na celu przepisanie prawa antymonopolowego, jest oddolnym ruchem Dawida przeciwko Goliatowi" – mówi. „W rzeczywistości jest to dobrze skoordynowana, finansowana przez lewicowych miliarderów, takich jak George Soros, Pierre Omidyar i Chris Hughes, operacja mająca na celu przeforsowanie obudzonej agendy społecznej" – wyjaśnia. Zauważa przy tym, że Khan pracowała kiedyś w Komisji Sądownictwa Izby, gdzie pisała ustawy „które masowo wzmacniają pozycję FTC". Obecnie przewodniczy Federalnej Komisji Handlu, ale pracownicy powszechnie postrzegają ją jako tyrana i tłumnie uciekają. „Aby wypełnić lukę, Khan korzysta z sieci lewicowych organizacji non-profit Soros/Omidyar/Hughes, angażując bezpłatnych konsultantów, którzy mają wpływ na politykę agencji" – mówi Hebert.

Khan nie jest jedyną z byłych członkiń finansowanych przez miliarderów grup, które są dziś bezpośrednio zaangażowane w pracę dla FTC. Jej specjalnym doradcą w Komisji została w marcu Sarah Miller, była dyrektor wykonawcza American Economic Liberties Project (AELP), organizacji, którą Hughes pomógł uruchomić dzięki inwestycjom Economic Security Project. W 2021 r. AELP otrzymała 230 tys. dolarów od Omidyar Network, 125,5 tys. dolarów od Economic Security Project i 500 tys. dolarów od Open Society Foundations.

„Mąż Miller, Faiz Shakir, były kierownik kampanii Berniego Sandersa, zastąpił żonę w AELP" – mówi Hebert. Przywództwo, które Khan objęła w 2021 r., od samego początku budzi wątpliwości. Komisarz FTC Christine Wilson zrezygnowała w lutym z obawy przed tym, co nazwała „nadużywaniem władzy przez Khan", argumentując, że jej praca zburzyła „bogatą dwupartyjną tradycję FTC".

„Nie zgadzam się z celami polityki pani Khan, ale rozumiem, że wybory mają konsekwencje" – wypowiedziała się Wilson na łamach „Wall Street Journal".
„Moje główne obawy dotyczące jej przywództwa w komisji dotyczą jej umyślnego, lekceważenia narzuconych przez Kongres ograniczeń jurysdykcji agencji, zbezczeszczenia prawnego precedensu i nadużywania władzy w celu osiągnięcia pożądanych rezultatów" – napisała.

Facebook poprosił Khan w lipcu 2021 r. o wycofanie się ze sprawy antymonopolowej FTC przeciwko firmie ze względu na jej wcześniejszą współpracę z Open Markets Institute i uwagi, które wcześniej poczyniła w „The New York Times", nazywając strategię przejęć Facebooka „blokowaniem rynku".

Na podstawie:
The Daily Caller

Islandia – nie tylko geotermia

Jeśli chodzi o produkcję energii elektrycznej, to 70 proc. zapotrzebowania pokrywają elektrownie wodne, a 30 proc. źródła geotermalne. W przypadku centralnego ogrzewania 90 proc. ciepła dostarcza geotermia. Kraj jest pionierem w bezpośrednim i zintegrowanym wykorzystaniu energii geotermalnej, która zmniejsza emisję dwutlenku węgla. Jak podano, wykorzystując energetyczne zasoby krajowe, Islandia radykalnie podniosła standard życia mieszkańców wyspy i stworzyła duże możliwości rozwoju dla uzależnionych od dostaw energii gałęzi przemysłu, co pozwala produkować w sposób bardziej odpowiedzialny.

Należy zaznaczyć, że większość energii elektrycznej jest sprzedawana użytkownikom przemysłowym, głównie hutom aluminium i producentom żelazostopów. Przemysł aluminiowy w Islandii zużywał w 2011 r. aż 71 proc. wyprodukowanej energii elektrycznej.

Elektrownie wodne

Największą zaporą wodną w Europie jest Kárahnhnjúkar i znajduje się ona we wschodniej Islandii. Oddano ją do użytku w 2008 r., a w pełni ukończono w 2009 r. Jej moc to 690 MW, a roczna produkcja energii elektrycznej to 4600 GWh. Zapora elektrowni jest również największą tego typu w Europie i ma 193 m wysokości oraz 730 m długości. Elektrownia dostarcza energię do znajdującej się 75 km dalej huty aluminium, należącej do jednego z największych producentów aluminium na świecie koncernu Alcoa Fjardaál. Warto dodać, że pierwsza elektrownia wodna została zbudowana na Wyspie w 1904 r. przez lokalnego przedsiębiorcę. Znajdowała się ona w małej miejscowości pod Reykjavíkiem i miała moc 9 kW.

Farmy wiatrowe

Z energii wiatru uzyskuje się w Islandii tylko ok. 9 tys. MWh (0,05 proc.) energii elektrycznej. W stosunku do energii słonecznej jest to źródło zielonej energii o dużym potencjale. Przybywa też takich inwestycji. „Power Technology" poinformował w grudniu 2021 r., o projekcie lądowej energetyki wiatrowej - Burfell Wind Farm o mocy 200 MW. Budowa farmy wiatrowej była planowana na południu Islandii, a projekt był wtedy w fazie uzyskiwania pozwoleń. Budowa miała rozpocząć się jeszcze w 2021 r., a powinna być uruchomiona komercyjnie w 2023 r. Farma ma składać się z 58 turbin o wysokości 149 m. Natomiast farma wiatrowa Garpsdal to projekt lądowej energetyki wiatrowej o mocy 130 MW. Planowana jest w północno-zachodniej Islandii. Po zakończeniu budowy projekt ma zostać oddany do użytku w 2024 r.

Serwis „Evwind" w maju minionego roku informował między innymi, że V-Ridium spółka zależna od GreenVolt - Energias Renováveis weszła na islandzki rynek energii odnawialnej i sfinalizowała zakup projektu budowy farmy wiatrowej o mocy zainstalowanej 90 MW. Oczekuje się, że to właśnie ta farma wiatrowa będzie w Islandii, pierwszym projektem zrealizowanym na skalę przemysłową. Problemem jest wysoka średnia prędkość wiatru, zwłaszcza zimą. W takiej sytuacji nie sprawdzają się standardowe wysokie turbiny wiatrowe.

Jak podano w artykule opublikowanym w „Evolving Science", islandzki wynalazca Saethor Asgeirsson opracował turbinę IceWind z pionowymi, zakrzywionymi łopatami, które znajdują się na szerokiej podstawie. Innowacyjna konstrukcja łopat kontroluje prędkość wirującej turbiny bez względu na to, jak szybko wieje wiatr. Kolejną zaletą jest to, że turbina może generować energię z wiatru pochodzącego z dowolnego kierunku, dzięki zakrzywionej konstrukcji łopat.

Zielony wodór

W czerwcu 2021 r. portal „Renewables Now" pisał, że projekt produkcji zielonego wodoru ze źródeł odnawialnych w Islandii oraz przetransportowania go do portu w Rotterdamie przed 2030 r. może być technicznie wykonalny, realistyczny i atrakcyjny finansowo. Tak wynika ze wstępnego studium wykonalności, dotyczącego wysyłki zielonego wodoru z Islandii do największego portu w Europie, przygotowanego przez państwowego islandzkiego producenta energii elektrycznej Landsvirkjun i portu w Rotterdamie.

Pod uwagę brano możliwe nośniki wodoru, gęstość energii, koszty, popyt i inne elementy. Taki projekt mógłby być zrealizowany w drugiej połowie obecnej dekady. Według szacunków jego zdolność wynosi od 2 TWh do 4 TWh, czyli od około 200 MW do 500 MW. Również w 2021 r. informowano, że islandzki producent energii HS Orka ogłosił plany projektu zielonego wodoru, którego moc miałaby w początkowej fazie wynosić ok. 30 MW. Poza wykorzystaniem energii elektrycznej ze źródeł geotermalnych podano, że wykorzystany zostanie też naturalny dwutlenek węgla, który jest głównym składnikiem potrzebnym do produkcji w tym przypadku „zielonego" metanolu. Oczekiwano, że wartość pierwszego etapu projektu wyniesie łącznie 100 mln euro. Po nim miała nastąpić druga faza produkcji zielonego wodoru na znacznie większą skalę.

W artykule opublikowanym przez ONZ w 2015 r. Halla Hrund Logadóttir z Uniwersytetu w Reykjavíku podkreśliła, że prawie 100 proc. energii elektrycznej zużywanej w kraju to energia odnawialna, a ponadto 9 na 10 domów jest ogrzewanych bezpośrednio energią geotermalną. Autorka zastanawiała się, czy transformacja Islandii jest tylko szczególnym

POLSKA

„Islandia - nie tylko geotermia" - ciąg dalszy artykułu ze strony 12

przypadkiem trudnym do powtórzenia, czy też można zastosować ją jako model dla reszty świata.
Wykorzystanie energii geotermalnej i wodnej miało sens w transformacji energetycznej tego kraju, ale jak podkreśliła, lokalne warunki w innych miejscach określą, które zasoby odnawialne są najbardziej wydajne i jak je najlepiej wykorzystać. Historia przejścia Islandii do wykorzystania zielonej energii jest również przypomnieniem, że nie tylko bogate kraje rozwinięte mają możliwość pokonania kosztów i wewnętrznych barier dla zielonej transformacji. Halla Hrund Logadóttir zwróciła uwagę, że jednym z czynników sukcesu była spójność i współpraca między gminami, rządem i społeczeństwem na wczesnych etapach transformacji.

W Islandii dialog ten sprzyjał zaufaniu i nastawieniu opartemu na szukaniu rozwiązania przy pokonywaniu różnych barier. W artykule opublikowanym przez „Forbes" 28 stycznia 2022 r. przytoczono słowa Halle Hrund Logadottir, która jest także dyrektoem generalnym islandzkiego Narodowego Urzędu ds. Energii (INEA), że historia energii odnawialnej w Islandii zaczęła się od innowacji i przedsiębiorczości poszczególnych osób. Podała przykład rolnika, który w 1900 r. połączył swoje gospodarstwo z sąsiednim gorącym źródłem. Potem w jego gminie kilku innych rolników zrobiło to samo. Jak powiedziała, kraj zaczął przechodzić na energię odnawialną w 1960 r. i był pierwszym, który w 1998 r. zaproponował wykorzystanie w 100 proc. energii odnawialnej.
W 2023 r. zgodnie z danymi Urzędu Statystycznego Islandii w kraju mieszkało 387 tys. osób, a prawie 2/3 ludności żyje w regionie stołecznym w Reykjavíku i jego okolicach. W 2022 r. PKB kraju wzrosło o 6,4 proc. i przewiduje się, że w bieżącym osiągnie 3,8 proc.

Autor:
Bohdan Szafrański

Czy Orlen wie, co robi?

WSZYSTKO BYŁOBY DOBRZE, ZWŁASZCZA ŻE MOWA O JEDNEJ Z NAJWIĘKSZYCH TEGO TYPU INWESTYCJI W EUROPIE..., GDYBY NIE JEDNO, „ALE".

Otóż do prac na budowie kontraktowani są cudzoziemscy robotnicy, których liczbę szacuje się nawet na kilka tysięcy. Polska gospodarka rozwija się dynamicznie i potrzebuje rąk do pracy, zwłaszcza że w wielu branżach brakuje specjalistów.

Tyle tylko, że inwestycja obliczana na 13,5 mld złotych, której zakończenie jej wykonawca Hyundai Engineering przewiduje na rok 2025, rekrutuje do pracy Koreańczyków, Hindusów, Malezyjczyków, obywateli Pakistanu, a nawet Turkmenistanu. Natomiast w szczytowym okresie prac, ich łączna liczba może osiągnąć nawet 10 tysięcy. Tak wynika z informacji portalplock.pl – w Płocku przebywa obecnie tysiąc cudzoziemców z egzotycznych dla nas krajów.

Wartość inwestycji każe postawić pytanie, czy aby na pewno warunkiem jej pomyślnej realizacji jest wypływ tej kwoty z naszego kraju, a nawet poza europejski obszar gospodarczy. W rachunku trzeba także uwzględnić koszt wybudowania specjalnego miasteczka, logistyki, zapewnienia bezpieczeństwa w każdym aspekcie, komunikacji z otoczeniem, słowem wszystkich tych działań, które w rachunku ciągnionym obciążą polskiego inwestora.

W tle pozostaje aspekt wizerunkowy, bo w przypadku PKN Orlen mowa o naszym narodowym championie sponsorującym polskich olimpijczyków, Bartosza Zmarzlika i dziesiątki innych znanych i kochanych reprezentantów kraju. Skoro patriotyzm ma budować wizerunek firmy, to można oczekiwać, że słuszna dbałość o narodową dumę, znajdzie potwierdzenie w pieczy nad jego wymiar gospodarczy.
Miasto w mieście

Z myślą o przybyszach wybudowano już kompleks mieszkalny wraz z infrastrukturą towarzyszącą, zdolną zaspokoić potrzeby nawet sześciotysięcznej społeczności. Pozostałych zatrudnionych, mają w zamyśle inwestora (uzgodnionym z właściwymi samorządami) przyjąć sąsiednie, graniczące z Płockiem gminy. Różnice kulturowe i pytania o stan bezpieczeństwa w mieście w obliczu tak znacznego napływu egzotycznych przybyszy, wzbudzają obawy mieszkańców. W reakcji na to Starostwo Powiatowe zwołało posiedzenie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Obecni na spotkaniu samorządowcy deklarowali zrozumienie problemu, wskazali jednak, że podgrzewanie nastrojów nikomu nie posłuży. Z kolei przedstawiciele PKN Orlen twierdzą, że zatrudnieni na potrzeby inwestycji przybysze, to wysokiej klasy specjaliści i kadra menadżerska. Taką opinię w odpowiedzi na liczne pytania przekazały miejscowe media. Nikt nie kwestionuje kwalifikacji kontraktowych przybyszy, pytanie, czy poszukiwano ich w Polsce, bo nasi Rodacy przez lata zdobywali doświadczenie w światowym przemyśle petrochemicznym od Syberii po Texas.
Priorytetem bezpieczeństwo

Jak poinformował Dyrektor Biura Intensyfikacji Produkcji Olefin Damian Olewnik, mając na względzie tak liczny napływ pracowników z Bliskiego Wschodu, Orlen pozostaje w stałym kontakcie, zarówno z władzami samorządowymi, jak i z policją. Sytuacja pozostaje monitorowana, aby zagwarantować bezpieczeństwo mieszkańców i poczucie komfortu przybyszom.

Według Jakuba Zgorzelskiego – Dyrektora Operacyjnego Hyundai Engineering Tecnicas Reunidas, obecnie w inwestycji czynnie uczestniczy tysiąc pracowników pod nadzorem blisko pół tysiąca służb inspekcyjnych i specjalistów z zakresu inżynierii. Ta liczba ulegnie podwojeniu na przełomie lipca i sierpnia, kiedy to budowa nabierze tempa i będzie wymagała trzech tysięcy ludzi. W tym kontekście zasadnym wydaje się pytanie, czy, kto i w jakim trybie weryfikuje tożsamość a nade wszystko przeszłość i kontakty potencjalnych cudzoziemców z krajów będących wylęgarniami międzynarodowego terroryzmu i to w sytuacji pełnoskalowego konfliktu zbrojnego za naszą wschodnią granicą.

Być może tak pomyślana inwestycja stanowi dogodną okazję dla tych, którzy usiłowali się przedostać do naszego kraju, sponsorowani przez białoruski reżim. Konia z rzędem temu, kto zagwarantuje, że siły i środki miejscowej policji i samorządu okażą się wystarczające w sytuacji, kiedy pomiędzy lokalną społecznością a pracownikami kontraktowymi dojdzie do napięć. Zwłaszcza że nie wydaje się możliwe, aby w kraju takim jak Polska doszło do skoszarowania, pełnej kontroli lub izolacji cudzoziemskich robotników na wzór rozwiązań stosowanych w Katarze czy stolicy ZEA – Dubaju.

W trosce o właściwy przebieg i wykonanie projektu
Jeszcze w roku 2019 PKN Orlen podpisał umowę z firmą Fluor na usługę doradztwa technicznego i zarządzania projektem rozbudowy kompleksu Olefin w Płocku w formule PMC+ (Project Management Contractor). Cel porozumienia to optymalne przygotowanie realizacji inwestycji i zapewnienie jej wykonania w ramach zaplanowanego wcześniej budżetu i harmonogramu.

Fluor to jedna z największych na świecie spółek inżynieryjno-projektowych. Jej udział w projekcie stanowi rękojmię zastosowania sprawdzonych, optymalnych rozwiązań w realizacji skomplikowanych projektów w branży paliwowo-energetycznej. Usługi polegają na prowadzeniu całego projektu we wszystkich jego obszarach – od zarządzania harmonogramem, kosztami, wykonawcami, ryzykiem, poprzez zapewnienie bezpieczeństwa pracy, wsparcia technicznego oraz nadzorowanie standardów technicznych w projektowaniu, aż po zarządzanie dostawami i realizacją prac inwestycyjnych.
Jeszcze nie jest za późno

Polska jest krajem od stuleci otwartym i tolerancyjnym. Nie zmienia to faktu, że na tle różnic kulturowych, nieznajomości języka, obyczajów i przyjętych norm zachowań, w przeszłości (nie tylko w Polsce) wielokrotnie dochodziło do napięć pomiędzy lokalnymi społecznościami a przybyszami. Kwestia tak znacznej ich liczby, relatywnie znaczącej względem stałych mieszkańców, wydaje się mieć kluczowe znaczenie. Zapewne ten fakt należało uwzględnić wcześniej w ramach przygotowania inwestycji, poprzez spotkania zainteresowanych stron z udziałem reprezentacji mieszkańców.

Komuś zabrakło wyobraźni, a na życzliwym klimacie wokół jakże istotnego dla przyszłego rozwoju PKN Orlen projektu, powinno zależeć w równej mierze wykonawcom, inwestorowi, płockim włodarzom i wreszcie, lokalnej społeczności. Wydaje się, że same zapewnienia nie wystarczą. Jest jeszcze czas, by uspokoić obawy mieszkańców. Trzeba szybko podjąć przemyślane i systemowe działania, które wykluczą źródła potencjalnych konfliktów. Póki nie będzie już za późno.

Autor:
Redakcja